Bożena Szewczul

"Come monastero la città. Un nuovo volto del monachesimo", Pierre-Marie Delfieux, Milano 2005 : [recenzja]

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 50/1-2, 308-314

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

współczesności, pozwoliło Autorowi na dostrzeżenie określonych kierunków ewolucji przebadanych instytucji: odchodzenie od bezpośrednich rządów papieskich i skłanianie się ku udzielaniu specjalnych pełnomocnictw Sekretariatowi Stanu i sekretarzowi stanu oraz ku delegowaniu władzy dykasteriom kurialnym i innym instytucjom publicznym; jednoznaczne oddzielanie funkcji kościelnoprawnych i publicznoprawnych; zmniejszanie zakresu udziału osób świeckich w wykonywaniu władzy. Wyrazem owej optyki Autora są także postulaty badawcze, które sygnalizuje w zakończeniu swojego studium.

W ocenie książki nie należy pominąć i tego, że wywiązanie się z podjętego zadania badawczego, wymagające umiejętności poruszania się nie tylko w obszarze nauk o polityce, lecz także historii, prawa międzynarodowego, prawa kanonicznego i prawa konstytucyjnego, nie nastręczyło W. Jakubowskiemu większych trudności. Wypada też dodać, że prezentowane w opracowaniu treści znalazły odpowiedniego sprzymierzeńca w dbałości, a nawet pewnym kunszcie stylu i języka.

Lekturę tej interesującej pracy można zalecić nie tylko politologom, historykom, prawnikom i kanonistom, lecz także wszystkim innym zainteresowanym osobliwą strukturą instytucji politycznych równie osobliwego państwa, jakim jest Watykan.

ks. Wojciech Góralski

Pierre-Marie Delfieux, *Come monastero la città. Un nuovo volto del monachesimo*, Ancora Editrice, Milano 2005, ss. 326.

W Kościele katolickim wciąż powstają nowe wspólnoty życia konsekrowanego m.in. o charakterze monastycznym. Przykładem są Jerozolimskie Wspólnoty Monastyczne założone w 1975 r. w Paryżu przez księdza Pierre Marie Delfieux. Założyciel tejże wspólnoty, a jednocześnie Autor recenzowanej publikacji urodził się 4 grudnia 1934 roku. Po otrzymaniu święceń kapłańskich pełnił w latach 1966-1972 funkcję duszpasterza akademickiego na Sorbonie i w Grand Palais. Następnie przez dwa lata przebywał na Saharze, doświadczając życia pustelniczego. Po powrocie i rozmowie z arcybiskupem Paryża kardynałem François Marty założył Jerozolimskie Wspólnoty Monastyczne, których miejscem działalności są aglomeracje miejskie. Obecnie jest ich przełożonym generalnym. P. M. Delfieux „mnich miasta" jest też cenionym i znanym kaznodzieją, zarówno w Polsce, jak i w Europie.

Przybliżenie sposobu życia nowych mnichów wydaje się korzystne, chociażby z tego względu, że już wkrótce mnisi i mniszki ze Wspólnot Jerozolimskich zamieszkają w Warszawie. Skorzystali oni z zaproszenia ks. kard. Józefa Glempa

Prymasa Polski i przygotowali się do zamieszkania w stolicy. Będą pracować wśród mieszkańców Warszawy w swoich zawodach, a żyjąc rytmem miasta, sprawować codzienną liturgię. Będzie to ich pierwsza fundacja w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Prymas Polski powierzył im kościół przy Trasie Łazienkowskiej, niedaleko stadionu Legii.

Pierwsi mnisi, do których tradycji nawiazują członkowie Jerozolimskich Wspólnot Monastycznych, zamieszkiwali okolice pustynne, odległe od skupisk ludzkich i zawsze na peryferiach miast uważanych za miejsca rozproszeń dla życia duchowego. W odosobnieniu oddawali się poszukiwaniu Boga i kontemplacji.

Obecnie większość ludności żyje w wielkich miastach – megapolis, gdzie istnieje zło w jego przeróżnych postaciach. Dewizą P. M. Delfieux było przyprowadzenie mnichów do miast – w samo ich serce, aby pozwolić jego mieszkańcom odczuć bliskość, piękno i dobroć Boga. Dla nowych mnichów właśnie miasto – miejsce samotności, niepokoju, poszukiwania, anonimowości i obojętności staje się pustynią.

Na recenzowaną pozycję składają się: prezentacja abpa S. Piovanelli (s. 5-8), przedmowa R. Cantalamessa (s. 9-13), uwagi wstępne (s. 14), wykaz skrótów (s. 15), trzydzieści rozdziałów (s. 17-300), zakończenie (s. 301-304), przypisy końcowe (s. 305-318) oraz spis treści (s. 319-326).

W pierwszych dwóch rozdziałach zatytułowanych *W sercu miasta* oraz *W miejscach znakomitych* Autor próbuje spojrzeć na miasta, będące symbolem grzechu, jako na miejsca zamieszkania Boga. Wychodząc z założenia, że Stwórca wszystkich rzeczy jest obecny w każdym czasie i w każdym miejscu, to można Go odnaleźć także w mieście i służyć Mu w różnorodny sposób. Odwołując się do biblijnego fragmentu stworzenia człowieka na obraz i podobieństwo Boga, dostrzega on w wielkich aglomeracjach miejskich podobieństwo i wizerunek Boga, ponieważ skupiają w sobie tak wiele żywych obrazów Boga. Poza tym porównuje on skupiska miejskie do świętego miasta Jeruzalem – jednego z głównych miejsc zamieszkania Boga, obok góry, pustyni czy świątyni. Dochodzi do przekonania, że właśnie w środku miasta, w samym jego sercu można Boga odnaleźć, kochać, kontemplować, czcić i głosić. Stąd główna dewiza członków Jerozolimskich Wspólnot Monastycznych brzmi: „w sercu miast – w sercu Boga".

Odwołując się do historii monastycyzmu P. M. Delfieux konkluduje, że podstawy życia poświęconego Bogu zrodziły się w mieście. Jerozolima, Antiochia, Aleksandria, Rzym były miastami, gdzie spotykano pierwsze osoby konsekrowane, oddające swe życie Bogu w czystości, ascezie i modlitwie. Także św. Bazyli – ojciec monastyzyzmu na Wschodzie tworzył swą Regułę w Cezarei. Właśnie do tej tradycji nawiązują Jerozolimskie Wspólnoty Monastyczne, zamieszkujące obecnie w Paryżu, Florencji, Strasburgu, Brukseli, a w przyszłości w Warszawie, Kolonii, Montrealu.

Trzeci rozdział pt. *Jako nowi mnisi* poświęcony został samej nazwie: Jerozolimskie Wspólnoty Monastyczne. Autor objaśnia poszczególne człony tejże nazwy oraz pojęcie *mnich* (*monos*) nawiązując do wyjaśnienia słów *monos* i *unus* dokonanego przez św. Augustyna. Nowi mnisi realizują swój ideał monastycyzmu w życiu poświęconym modlitwie osobistej, liturgicznej, w życiu braterskim, w praktykowaniu przykazania miłości Boga, siebie samego i bliźnich, w czym też wyraża się ich dążenie do doskonałości. Dokładny sposób życia członków Jerozolimskich Wspólnot Monastycznych został zawarty w *Księdze życia* autorstwa P. M. Delfieux przetłumaczonej obecnie na 20 języków. Istota tej reguły życia, podobnie jak każdej innej, nie polega – zdaniem Autora – na jej pięknym brzmieniu czy ułożeniu słów, lecz na życiu ich treścią, ponieważ reguła nawet bardzo piękna, lecz nie zachowywana pozostaje zawsze martwą literą. Natomiast reguła nawet niedoskonała, lecz wiernie przestrzegana staje się Duchem i Życiem. Stąd zadaniem członków Jerozolimskich Wspólnot Monastycznych jest życie każdego dnia według reguły przede wszystkim w głębi własnego serca, ponieważ mnichem czy mniszką jest się w głębi serca, albo nie jest się nimi wcale.

Rozdział czwarty zatytułowany *W sercu świata* podkreśla znaczenie faktu, że Bóg jest wciąż obecny w stworzonym przez siebie świecie. Nowi mnisi przywiązują dużą wagę do tej prawdy i szukają Boga w każdym człowieku umieszczonym w sercu świata, tak bardzo podzielonym jak nigdy przedtem. Na wzór pierwszych mnichów starają się być prawdziwymi mieszkańcami miast dla ludności tu zamieszkującej, rolnikami – we wspólnotach powstałych na wsi, rzemieślnikami w środowiskach rzemieślniczych. Jednak, aby spotkać Boga w tak ogromnym świecie nowi mnisi najpierw szukają go we własnej wspólnocie traktowanej często jako miniatura świata. Albowiem łatwo się kocha osoby będące daleko, a nieco trudniej tych najbliższych, z którymi dzieli się wspólny dach, stół, modlitwę, milczenie, pracę, uposażenie, cierpienia i radości. Nie jest to łatwe wymaganie, ale jak stwierdza Autor publikacji – piękny wymóg przed którym staje wielu ludzi w dzisiejszym świecie, zobowiązanych przyjąć kulturę innego kraju, język (członkowie wspólnoty reprezentują 30 narodowości) i mentalność.

Rozdział piąty *Jak być Kościołem* został poświęcony rozważaniom nt. Kościoła, jego tajemnicy, roli życia monastycznego w Kościele powszechnym i lokalnym, oraz relacji powstających Wspólnot Monastycznych z biskupami diecezjalnymi.

Dwa kolejne rozdziały Autor poświęca przykazaniu miłości wychodząc z założenia, że wypełnieniem wszelkiego prawa jest miłość (Rz 13, 10). Zwraca szczególną uwagę na trzy najistotniejsze kwestie w wypełnianiu tego przykazania: każdy człowiek jest zdolny do miłości; potrafi kochać samego siebie; oraz życie konsekrowane jest szkołą miłości i zarazem świętości. Autor podaje motywy, dla których osoby konsekrowane powołane są do większej miłości. Stwierdza też, że nie ma

prawdziwej miłości bez cierpienia, bez wyrzeczenia się samych siebie – jednym słowem bez umierania.

Poświęciwszy wiele miejsca zagadnieniu realizacji przykazania miłości w życiu nowych mnichów, Autor przeznacza następne trzy rozdziały kwestii modlitwy. Jest bowiem przekonany, że miłość jako jedyna rzecz konieczna w życiu chrześcijanina wyraża się w modlitwie, która tę miłość podtrzymuje i rozpromienia. Rozdziały: ósmy, dziewiąty i dziesiąty wydają się być traktatem nt. modlitwy. Trudno w ramach recenzji ukazać treść tychże rozdziałów tj. znaczenie modlitwy w życiu chrześcijańskim, sposoby tejże modlitwy oraz bardzo praktyczne wskazania jak dobrze się modlić. Myśli tu zawarte z pewnością przydadzą się każdemu, kto pragnie nawiązać osobową relację z Chrystusem.

W rozdziałach jedenastym i dwunastym P. M. Delfieux zwraca uwagę czytelnika na pracę mnicha, nawiązując tym samym do triady wciąż tak istotnej dla życia monastycznego: *ora, quiesce et labora*. Autor wspomina o trzech wielkich źródłach – z punktu widzenia chrześcijańskiego – w których każda praca znajduje swój początek – również ta mnisza. Jako pierwsze źródło wskazuje na Trójcę Świętą: Ojca – Stworzyciela wszystkich rzeczy, Syna – cieślę oraz Ducha Świętego unoszącego się nad wodami stworzenia, czyniącego wszystko nowe. Kolejnym źródłem jest samo dzieło stworzenia wraz z zaproszeniem człowieka do uczestnictwa w dziele stwórczym Boga oraz dzieło Odkupienia, w którym człowiek podejmujący pracę może znaleźć wytłumaczenie swego trudu, cierpienia, obowiązków, utrapień, które ona niesie ze sobą. Tak więc praca nie jest tylko naśladowaniem Boga w Jego bycie ale uczestnictwem w Jego dziele stworzenia. Z tego też powodu chrześcijanie, a jeszcze bardziej mnisi nie mogą dyspensować się od pracy. Co więcej – zdaniem Autora – czymś najbardziej niebezpiecznym byłoby, gdyby praca mnichów straciła coś ze swego trudu i ciężaru. To naturalne, że jest ona żmudna, mozolna, czasem banalna i w niektórych momentach przykra. Jednak ten rodzaj ascezy staje się drogą uświęcenia.

W rozdziale trzynastym wyjaśnia się znaczenie milczenia w życiu mnichów zamieszkujących pełne hałasu miasta. Autor podkreśla, że milczenie jest niezbędne, aby się modlić, owocnie pracować i prawdziwie kochać Boga, który przemawia w ciszy. Nie wystarczy przyczyniać się do zachowania milczenia, znosić je, zmuszać się, akceptować, ale trzeba nim żyć – pragnąć go i strzec.

Mnisi podejmujący dobrowolnie życie w ciszy wciąż poszukują drogi do prawdziwego milczenia. Każdego dnia walczą z nieprzyjaciółmi milczenia tj. unikając obmowy, krytyki, oskarżeń, szemrania, zbędnych słów i niewłaściwych myśli. Troszczą się o atmosferę milczenia zewnętrznego, które prowadzi następnie do milczenia wewnętrznego. Stąd w miejskich wspólnotach monastycznych bardzo ceni się dwugodzinną codzienną wspólną modlitwę, godzinną adorację, często ca-

łonocną, momenty ciszy i samotności w celach, a także w całym budynku zamieszkałym przez wspólnotę, popołudnia przeznaczone na indywidualne *lectio*, dni pustyni przeżywane raz w miesiącu indywidualnie przez każdego członka wspólnoty.

We współczesnym świecie braku gościnności, wrażliwości na drugiego człowieka, także we wspólnotach życia konsekrowanego, Autor porusza w rozdziale czternastym zagadnienie gościnności. Nawiązując do tradycji ojców pustyni, dla których praktykowanie gościnności było wypełnieniem reguły życia, dowodzi że gościnność nie stoi w sprzeczności z obowiązkiem modlitwy, pracy czy milczenia. Powinna ona, jako konsekwencja naturalna praktykowania miłości, znaleźć swoje miejsce wśród istotnych wartości i wymagań życia konsekrowanego. Zdaniem Autora bardzo ważne w tym względzie jest właściwe przyjęcie Boga w nas samych, a następnie życie gościnnością we wspólnocie braterskiej.

Dwa kolejne rozdziały (piętnasty i szesnasty) poświęcone zostały praktyce ewangelicznej rady czystości w życiu monastycznym. Autor zmierza do unaocznienia jej znaczenia w życiu nowych mnichów, którzy życie w czystości wybrali dobrowolnie i w triadzie rad ewangelicznych istotnych dla życia konsekrowanego umieszczają ją na pierwszym miejscu przed ubóstwem i posłuszeństwem.

W rozdziałach siedemnastym i osiemnastym ukazane zostały podstawy ewangelicznej rady ubóstwa na przykładzie samego Chrystusa, który ubóstwa pragnął, nauczał o nim jako o pierwszym z błogosławieństw, żył nim nadając mu swoisty charakter. W świecie monastycznym zawsze zmierzano do tego, aby żyć ubóstwem w jak najdoskonalszy sposób. Na uwagę czytelnika zasługuje ukazanie siedmiu stopni szczęścia wynikającego z praktykowania ubóstwa. Pierwszy rodzi się z pokornego uznania naturalnego bogactwa poszczególnych mnichów jak i całej wspólnoty, zarówno materialnego jak i duchowego. Drugi ma swoje źródło w porzuceniu własnych bogactw oraz wyzbyciu się pozorów ubóstwa, i prowadzenia życia ludzi prawdziwie ubogich, ponieważ duch ubóstwa nie polega na tym, by wyglądać na ubogich, lecz by żyć jak ubodzy. Trzeci stopień to niemożność posiadania własności także jako cała wspólnota. Czwarty stopień bierze swój początek w solidarności z ludźmi naszych czasów i naszego środowiska. Piąty wynika ze złożenia ofiary z uczuć serca oraz przywiązań. Przyczyną szóstego stopnia szczęścia jest ubóstwo duchowe wyzwalające z miłości własnej, swego sposobu myślenia, własnej woli. Siódmy ma swój początek w umieraniu samemu sobie i przeobrażeniu się w Chrystusa.

W rozdziałach dziewiętnastym i dwudziestym Autor poszukuje źródeł chrześcijańskiego posłuszeństwa, wychodząc od słownego znaczenia wyrazu „posłuszeństwo". Dużo miejsca poświęca wyjaśnieniu słów (Hbr 5,8): „On będąc Synem nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał", a następnie wyjawia sekrety posłuszeństwa monastycznego. Na wstępie przytacza wypowiedź jednego z cystersów, z której wynika, że posłuszeństwo w życiu zakonnym jest charyzmatem i może

się zdarzyć, że ktoś nie posiadając go nie może obrać życia monastycznego. P. M. Delfieux porusza zagadnienia posłuszeństwa, które umacnia się w kontemplacji i wyraża w apostolstwie. Wprowadza ono mnicha na drogę pokory, która z kolei wiedzie do wolności. Mnich powinien być posłuszny przede wszystkim Bogu i w pewnym sensie tylko Jemu. Stosując skrót myślowy, posłuszeństwo mnicha polega na słuchaniu wspólnoty, u której szczytu znajduje się Kościół.

Posłuszeństwu bardzo bliska jest cnota pokory. To jej właśnie zostały poświęcone aż trzy kolejne rozdziały. Autor wyjaśnia samo pojęcie pokory i wskazuje sposób pokornego życia w dzisiejszym świecie. Wychodzi od wyjaśnienia pokory Boga, aby sformułować wniosek, że w Nim właśnie powinno się znajdywać źródło pokory, które z kolei pobudza nas do praktykowania jej. Następnie Autor rozwija istotne dla osób konsekrowanych kwestie prawdziwej i fałszywej pokory, pokory jako prawdy, drogi do nawrócenia, pokory prowadzącej do miłości i uświęcenia.

Tematem rozdziału dwudziestego czwartego jest stałość, klauzura i habit. Nawiązując do charakterystycznej dla monastycyzmu benedyktyńskiego stałości miejsca Autor ujmuje ją w kontekście przynależności do Chrystusa. Nowi mnisi powinni być wszczepieni w Chrystusa, zakorzenieni w Niego, tak aby stać się Jego mieszkaniem. Tej właśnie stałości w przynależności do Chrystusa, którą każdy chrześcijanin nosi w swym sercu, współczesny człowiek najbardziej potrzebuje. A w Jerozolimskich wspólnotach monastycznych nie zwraca się uwagi na stałość geograficzną czy terytorialną, wychodząc z założenia, że mnisi jakiegoś miejsca czy kompleksu budynków, który zamieszkują zawsze są dyspozycyjni by iść tam gdzie Bóg wzywa, na wzór Chrystusa, który nie mając tu na ziemi własnego mieszkania przemierzał miasta i wsie zawsze pod spojrzeniem Ojca.

Klauzura natomiast ma charakter bardziej duchowy niż materialny wyrażający się np. w postaci otaczającego muru, choć oczywiście we wspólnotach przestrzega się miejsc i czasu całkowitej samotności i wszyscy przybywający do wspólnoty nie mogą wejść swobodnie we wszystkie miejsca dostępne dla członków wspólnoty.

Habit wprawdzie nie czyni mnicha, ale bardzo się przyczynia do tego, aby dana osoba była zakonnikiem. Mnisi noszą habit, którego symbolikę Autor szeroko wyjaśnia.

Wokół Jerozolimskiej Wspólnoty Monastycznej, podobnie jak przy dawnych monasterach, skupiają się różnego rodzaju grupy wiernych. Im właśnie autor poświęca dwudziesty piąty rozdział. Opisuje m.in. charakter wspólnot ewangelicznych świeckich, apostolskich oraz konwersów.

Z kolei w rozdziale następnym *Nakaz ewangelizacji* przedstawiony został jeden z ważnych obowiązków mnichów zamieszkujących miasta – mianowicie obowiązek ewangelizacji. Podobnie jak wiele wieków temu mnisi przyczynili się do ewangelizacji Europy, również i obecnie nowe wspólnoty nie mogą odejść od tradycji mo-

nastycznej. Pozostaje jedynie pytanie: Jak dziś należy głosić Ewangelię prowadząc życie monastyczne? Na to pytanie odpowiada Autor.

W rozdziale dwudziestym siódmym P. M. Delfieux ukazuje Maryję jako wzór życia monastycznego, zasłuchaną w Słowo Boże i prowadzącą wierzących w Chrystusa do doskonałości życia. Została ona wybrana na patronkę wspólnot monastycznych.

Kolejny rozdział zatytułowany *Aby rozeznać moją drogę* wydaje się być użyteczny szczególnie dla ludzi młodych, pragnących rozpoznać swe powołanie w życiu. Jedną z możliwości może okazać się powołanie do życia konsekrowanego. Autor stawia czytelnikowi pytania, które służą pomocą w udzieleniu sobie przede wszystkim właściwej odpowiedzi, co do odnalezienia miejsca w życiu. Wreszcie stosuje rodzaj testu dla tych osób, które zastanawiają się nad wyborem życia we wspólnotach monastycznych. Test podstawowy jest krótki i składa się tylko z 4 pytań.

W rozdziale dwudziestym dziewiątym rozwinięto rzadko podejmowaną kwestię radości. Autor podaje podstawy trynitarne i inne tejże radości. Nie omieszka omówić również przeszkód czy jak chce Autor „wrogów" radości. Zalicza do nich strach, złe myśli, brak miłości, brak wiary, pychę, niezgodę, brak modlitwy spowodowany lenistwem lub zbytnim aktywizmem, odrzucenie krzyża i wszelkiego rodzaju ascezy w życiu.

Rozdział trzydziesty i ostatni pt. *Świętymi bądźcie* stanowi syntezę oraz program życia wszystkich osób konsekrowanych. Ukazuje mianowicie dążenie do świętości, do czego powinna przynaglać każdego dnia miłość Chrystusa.

Recenzowana publikacja ukazuje życie i duchowość nowych mnichów, którzy uczynili miasta murami i celami swoich klasztorów. Obecnie członkowie instytutów życia konsekrowanego w dużej mierze realizują swój apostolat również w miastach. Instytuty zwłaszcza zakonne przejęły do swych zbiorów prawnych pewne elementy właściwe poprzedzającemu je monastycyzmowi. Wydaje sie, że doświadczenie życia ideałami monastycznymi takimi jak modlitwa, milczenie, praca i gościnność przez członków Jerozolimskich Wspólnot może służyć pomocą wszyskim osobom konsekrowanym do odkrycia na nowo ich znaczenia w życiu poświęconym Bogu. Dziś wartości te są często niedoceniane czy nawet nie zachowywane, uważane za coś właściwego tylko dla przeszłości. Podobnie zagubione są w życiu współczesnego człowieka proporcje czasu poświęconego na pracę, wypoczynek, kontakt z drugim człowiekiem. Łatwo da się zauważyć, że mnisi i mniszki trzykrotnie w ciągu dnia zbierają się na modlitwie liturgicznej w kościele. Ich świątynie są otwarte i w modlitwie każdy może uczestniczyć. Ponadto bracia i siostry podejmują pracę zarobkową na pół etatu. Jest to zarazem akt jedności i sprzeciwu. Jedności – bo pracują na własne utrzymanie jak większość ludzi, sprzeciwu – ponieważ zarabiają tylko „na życie" a nie dla zysku.

Bożena Szewczul